

 **Kraków**

**ŁAŹNIA
NOWA**



Ginczanka

**PRZEPIS NA PROSTOTĘ ŻYCIA
A RECIPE FOR SIMPLICITY OF LIFE**

TEATR ŁAŹNIA NOWA – INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

GINCZANKA. PRZEPIS NA PROSTOTĘ ŻYCIA

GINCZANKA: A RECIPE FOR SIMPLICITY OF LIFE

TEKST / TEXT:

Piotr Rowicki

REŻYSERIA / DIRECTION:

Anna Gryszkówna

SCENOGRAFIA, KOSTIUM / STAGE DESIGN AND COSTUME:

Anna-Maria Karczmarska

MUZYKA / MUSIC:

Michał Lamża

KONSULTACJA MERYTORYCZNA / FACTUAL CONSULTATION:

Agata Araszkiewicz

REŻYSERIA ŚWIATŁA / LIGHTNING DIRECTION:

Mateusz Gierc

WYSTĘPUJE / FEATURING:

Agnieszka Przepiórska

PRODUKCJA / PRODUCTION:

Teatr Łaźnia Nowa w Krakowie, Teatr na Plaży w Sopocie

PREMIERA / PREMIERE:

6-7-8 marca / March 2020, Teatr Łaźnia Nowa

W spektaklu wykorzystano fragment filmu z Zuzanną Ginczanką z kawiarni Adria w Warszawie (1936) dzięki uprzejmości United States Holocaust Memorial Museum (gift of Julien Bryan Archive). Fotografie archiwalne Zuzanny Ginczanki dzięki uprzejmości Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.
/ Footage with Zuzanna Ginczanka in Adria café in Warsaw (1936) has been used in the production by courtesy of the United States Holocaust Memorial Museum (gift of Julien Bryan Archive). Archival photographs of Zuzanna Ginczanka by courtesy of the Adam Mickiewicz Museum of Literature in Warsaw.



Zuzanna Ginczanka (właśc. Zuzanna Polina Gincburg) była piękna, utalentowana i podziwiana. „Tuwim w spódnicy”. „Gwiazda Syjonu”, „Rachel z Wesela Wyspiańskiego”. Żydówka, Rosjanka, Cyganka czy jednak Polka? Chciała być Polką i do tej wyśnionej, wymarzonej Polski przez całe życie ją ciągnęło. Do języka, ludzi, książek i miejsc.

Jako poetka nie miała łatwo. Mężczyźni widzieli w niej trofeum, ciało, dziewczynę, z którą warto się pokazać, ale niekoniecznie dyskutować. Była ulubienicą Juliana Tuwima i Witolda Gombrowicza. Publikowała w „Wiadomościach Literackich” i „Skamandrze”, współpracowała ze „Szpilkami”. Spotykała się ze skamandrytami w restauracji Ziemiańskiej w Warszawie, a z Witoldem Gombrowiczem – w kawiarni Zodiak.

Ostatni rok życia spędziła w Krakowie, ukrywając się w kamienicy przy ul. Mikołajskiej 26. Prawie nie wychodziła z mieszkania, jej „ormiańskie papiery” wydawały się zbyt słabe. Mimo to pod koniec wojny została aresztowana przez Gestapo. Zginęła w wieku 27 lat.

Jako mała dziewczynka Zuzanna klęczała przebrana za anioła w witrynie sklepu w Równem. Żywa reklama zbliżających się Świąt. Może jej życie było życiem anioła zesłanego na ziemię w złym czasie i w złym miejscu?

Zuzanna Ginczanka (real name: Zuzanna Polina Gincburg) was beautiful, talented and admired. "Tuwim in a petticoat", "Star of Zion", "Rachela from Wyspiański's *The Wedding*". A Jewish, Russian, Gypsy or, after all, Polish woman? She wanted to be Polish and was drawn to this ideal, dream Poland all her life – to the language, people, books and places.

She had a hard time being a poetess. Men used to see her as a trophy, a body, a girl, who is worth showing, but not necessarily discussing with. She was a protégée of Julian Tuwim and Witold Gombrowicz. She published in the *Wiadomości Literackie* and *Skamander* literary magazines and collaborated with the satirical magazine *Szpilki*. She met with the poets from the Skamander group in the Ziemiańska restaurant in Warsaw and with Witold Gombrowicz – in the Zodiak café.

Ginczanka spent the last year of her life in Krakow, hiding in a tenement house at 26 Mikołajska Street. Since her "Armenian papers" seemed too weak, she hardly ever left the house. In spite of this, towards the end of the war she was arrested by the Gestapo. She died at the age of 27.

When she was a young girl, Zuzanna, dressed as an angel, knelt in a shop window in Równe. A living advertisement of the coming Christmas. Maybe her life was the life of an angel, who was sent to earth in the wrong place at the wrong time?



ANKIETA OSOBOWA: ZUZANNA GINCZANKA

IMIĘ I NAZWISKO: Zuzanna Polina Gincburg / Zuzanna Ginczanka

DATA URODZENIA: 9 marca 1917

MIEJSCE URODZENIA: Kijów, Rosja

RODZICE: Szymon i Cecylia Gincburg (z domu Sandberg)

NARODOWOŚĆ: Żydówka

WYBRANY JĘZYK: Polski

KOLOR OCZU: Jedno zielone, drugie niebieskie albo jedno czarne, drugie brązowe.
„Jedno smutne, a drugie kpiące”.

ZAWÓD: Poetka. Publikowała w „Wiadomościach Literackich” i „Skamandrze”. Od 1936 współpracowała z tygodnikiem satyrycznym „Szpilki”. W tym samym roku wydała swój jedyny tomik poezji – „O centaurach”. Była ulubienicą Juliana Tuwima i Witolda Gombrowicza.

NAZYWANA: „Sulamita”, „Gwiazda Syjonu”, „Tuwim w spódnicy”, „Rachela z Wesela Wyspiańskiego”

MIEJSCE ZAMIESZKANIA: Kijów, Równe, Warszawa

MIEJSCE UKRYWANIA: Lwów, Felszyn, Kraków, Swoszowice, Kraków (ul. Mikołajska 26)

DATA I MIEJSCE ŚMIERCI: Nieznane. Według najnowszych badań mogło to być 5 maja 1944 roku. Rozstrzelana przez Gestapo na terenie byłego obozu w Płaszowie. Miała 27 lat.

PERSONAL QUESTIONNAIRE: ZUZANNA GINCZANKA

NAME AND SURNAME: Zuzanna Polina Gincburg / Zuzanna Ginczanka

DATE OF BIRTH: 9 March 1917

PLACE OF BIRTH: Kiev, Russia

PARENTS: Szymon and Cecylia Gincburg (née Sandberg)

NATIONALITY: Jewish

CHOSEN LANGUAGE: Polish

EYE COLOUR: One green, the other blue or one black, the other brown.
“One sad, the other mocking.”

JOB: Poetess. She published in Wiadomości Literackie and Skamander. Since 1936 she collaborated with the satirical weekly Szpilki. In the same year her only collection of poetry was released – O centaurach (Of Centaurs). She was a protégée of Julian Tuwim and Witold Gombrowicz.

NICKNAMED: “The Shulamite Woman”, “Star of Zion”, “Tuwim in a petticoat”, “Rachela from Wyspiański’s The Wedding”

PLACE OF RESIDENCE: Kiev, Równe, Warsaw

PLACE OF HIDING: Lviv, Felszyn, Krakow, Swoszowice, Krakow (26 Mikołajska Street)

DATE AND PLACE OF DEATH: Unknown. According to the most recent research, it could have been 5 May 1944. Shot by the Gestapo on the premises of the former concentration camp in Plaszow. She was 27 years old.



KAROLINA KOPROWSKA

Dzikość Ginczanki

Zuzanna Gincburg, znana jako Zuzanna Ginczanka, należy do tych pisarzy, których twórczość spleta się z życiem. Doświadczenie biograficzne – najpierw nastolatki publikującej swoje pierwsze literackie próby na łamach szkolnego pisma, a potem świadomej siebie kobiety i poetki – jest główną materią jej wierszy. Ginczanka wychowywała się na prowincji, w Równem, ale marzyła o wielkim świecie, którego symbolem była dla niej Warszawa. Jeszcze w Równem nawiązała kontakt z Julianem Tuwimem, który zauważył w niej wielki talent i namówił na przeprowadzkę do stolicy. Negocjując swoje miejsce w warszawskim środowisku literackim, Ginczanka jako polska poetka żydowskiego pochodzenia musiała się zmierzyć z dwoma „demonami”: pięknem i żydowskością. Klisza „pięknej Żydówki” rozpałała wyobraźnię męskiej części towarzystwa i przystaniała jej twórczość. Jej żydowskie pochodzenie stało się natomiast przedmiotem antysemickich ataków w Warszawie lat 30., a ostatecznie przyczyną jej tragicznej śmierci w Krakowie w 1944 roku.

Praca Marty Deskur *Centauressa*¹ doskonale oddaje punkt dojścia poszukiwań języka i tożsamości poetyckiej, których zapis znajdujemy w twórczości Ginczanki. Tytułową centauressą staje się sama poetka, która zespala się w ten sposób z kluczową dla swojej poezji figurą centaury. „Oto głoszę namiętność i mądrość / ciasno w pasie zrosnięte / jak centaur”, pisała Ginczanka w wierszu otwierającym debiutancki tom *O centaurach*². W jej ujęciu mitologiczna postać pół konia, pół człowieka spleta ze sobą przeciwstawne pierwiastki: namiętność i rozum, zmysł i namysł, ciało i duszę, a wreszcie – to, co ludzkie z tym, co nie-ludzkie, a to, co kobiece z tym, co męskie. Figurą androgynicznego centaury Ginczanka nie tylko odpowiada na przyjęte w kulturze dualizmy (ciała i duszy, zmysłowości i intelektu), ale też formułuje swoją filozofię istnienia, mocno osadzoną w kobiecym doświadczeniu i przeżywaniu. To filozofia czujności i uważności poznawania, pozwalająca nawiązywać niehierarchiczne relacje ze światem; głosi ona prymat pragnień, które napędzają wszelką aktywność. To też filozofia dziania się i nieustannego stawania się rzeczywistości w słowie.

1 Praca była pokazywana w 2015 roku na wystawie *Zuzanna Ginczanka. Tylko szczęście jest prawdziwym życiem* w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie.

2 Z. Ginczanka, *O centaurach*, w: *Zuzanna Ginczanka. Poezje zebrane (1931–1944)*, wstęp i opracowanie: I. Klec, Warszawa 2019, s. 277. Pojawiające się w tekście cytaty wierszy podaję za tym wydaniem.

Dzikość centaurów dobrze charakteryzuje poetycki idiom Ginczanki, którego stawką jest ponowne złączenie słowa i ciała: „oto / ciało / stało się / słowem” (*Proces*, s. 282). Przepisując na nowo mit stworzenia świata, poetka afirmuje cielesność – ujawnia materialny rodowód słowa, ucieleśnia je, oswaja „chłodną obcość słowa”, rozsadza „fonetyczny skrzep nieznannej jeszcze treści” (*Poznanie*, s. 162). W wierszu *Treść* moment narodzin świata jest tożsamy z wybuchem słownej treści:

Sprawy czerwone i ciepłe z frazesów się rodzą jak z matek
treść bulgoczącym krwotokiem wybucha z śpiewnej udręki.
Imię pęcznieje światem –
świat się wydyma zaświatem –
a ty
słowa ciałem poroste
wymawiasz –
jak Stwórca –
z lękiem. –

[s. 289-290]

Ginczanka szuka języka, który będzie nie tyle odbiciem rzeczywistości, co jej integralną częścią. Jak sądzę, poetycka strategia Ginczanki spotyka się tu z ekokrytyczną perspektywą Gary’ego Snydera, który twierdzi, że język jest zjawiskiem biologicznym, a poezja to praktykowanie kontaktu z dzikością języka³. Język nie oddziela nas od rzeczywistości, nie przynależy tylko i wyłącznie do kultury, lecz jako związany z materialnością i biologicznością umożliwia indywidualne i bezpośrednie zetknięcie ze światem. Podobną intuicję można wyczuć w utworach Ginczanki – poprzez

rozpoznanie materialności języka poetka szuka połączeń między światem konkretnym i intelektualnym. Charakterystyczne dla jej stylu pączkowanie słów⁴ umożliwia ekspresję gęstej zmysłowości („była w czereśniach rozlepła stodycz załążni, / gdy czerwień otyłych kulek zębami się poznaczyło”, *Zazdrość*; „nadmę ptuca, pierś aromatem świata”, *Drzwi*) oraz gwałtowności i intensywności doznawania świata. Dzikość Ginczanki to przede wszystkim nieposkromiona i agresywna wręcz percepcja:

Ostrość. Czujność. I baczność.
: broń naostrzona – zmysły
w walce z dniem, co jest dzisiaj
zdobynam następną dzień –
zgrzyt żwiru, żarna i żużlu
jest wiedzy tajnym domysłem
a łupem jest to i tamto
i wszystko, wszystko, co wiem.

[*Fizjologia*, s. 198-199]

Dzikość pozwala aktywnie, pewnie i świadomie uczestniczyć w świecie, a nie poddawać się zdarzeniom; czerpać energię z przeżywanej chwili, z doświadczenia własnego ciała i tego, co je otacza. To intensywne przeżywanie świata nie jest naiwne i bez troskie. Wyraża pragnienie pełni życia, ale jednocześnie towarzyszy mu świadomość własnej kruchości, przecucie śmierci: „a w tobie jest śmierć nieuchronna / jak igła krążąca w żyłach (*Obcość*, s. 306)”. Ginczankowa dzikość wydaje się zatem strategią radzenia sobie z „melancholijnym zwątpieniem”⁵.

Jej dzikość oznacza także pychę poznawania po swojemu („moja mądrość szwenda się po świecie”, *Mądrość najmądrzejsza*, s. 92), ale też myślenia pod prąd, w poprzek istniejących norm i zasad. Dzikość chroni przed kostnieniem myśli, bezruchem, apatią. Naruszenie granic ujawnia się i w jej eksperymentowaniu z językiem, i w dialogu z kulturową tradycją (np. w prze-pisywaniu mitów). Widzimy tę strategię również w jej ironicznych demaskacjach kultury dominującej (męskiej) i miejsca, jakie zajmuje w nim kobieta. Ginczanka jest świadoma uwikłania kobiet w kulturę, która ogranicza ich wolność, nie dopuszcza do głosu kobiecych pragnień i doświadczeń zepchniętych do sfery natury: pożądania, seksualności, instynktu macierzyńskiego, rodzenia („zrozum, że to jest zew dzieci czerwone rodzic: / oto jest moja świętość i oto jest mój grzech”, *Kobieta*, s. 137). W wierszu *Dziewictwo* autorka zaznacza to paradoksalne miejsce kobiet:

My...

Chaos leszczyn rozchełstanych po deszczu
pachnie tłustych orzechów miazgą,
krowy rodzą w parnym powietrzu
po oborach płonących jak gwiazdy. - (...)

A my...

...w hermetycznych
jak stalowy termos
sześcianikach tapet brzoskwiniowych
uwikłane po szyję w sukienki
prowadzimy
kulturalne
rozmowy.

W swojej poezji Ginczanka uwalnia kobiecy żywioł, który ma potencjał zmiany świata i przyjętych w nim reguł. Strategia dzikości pozwala poetce pójść o krok dalej – zawalczyć o siebie, o prawo do nieskrępowanego wyrażania swojej cielesności, a także o autonomiczny głos w sprawach najważniejszych. W *Buncie piętnastolatek* poetka pisała przecieź: „My chcemy konstytucji, my chcemy swego prawa, / że wolno nam bez wstydu otwarcie w świat wyznawać / prawdziwość krwistych burz (...)” (s. 147).

Do niedawna Ginczanka była znana tylko wśród wąskiego grona badaczy literaturoznawców. Dziś się to zmienia – twórczość i postać poetki inspiruje kolejne projekty, głównie artystyczne, które wzmacniają jej miejsce na mapie polskiej kultury. Co takiego fascynuje w Ginczance? Tropiący ślady poetki Jarosław Mikołajewski powiedziałaby pewnie, że jej nieuchwytność – w jej biografii pozostaje jeszcze wiele niewiadomych, a jej twórczość otwiera przed czytelnikiem różne drogi interpretacyjne. W Ginczance fascynuje też niezwykła dojrzałość i świadomość własnych pragnień oraz odwaga w ich wyrażaniu. Poza tym – pobudzana przez przedwczesne zakończenie jej życia i twórczości możliwość fantazjowania o alternatywnych ciągach dalszych.

* * *

Zuzanna Ginczanka urodziła się 9 marca 1917 roku w Kijowie, a od 1922 wychowywała pod opieką babci w Równem Wołyńskim. Przyszła poetka uczęszczała do polskiego Gimnazjum Państwowego im. T. Kościuszki. Debiutowała na łamach pisma „Echa Szkolne” utworem *Uczta wakacyjna*. W Warszawie rozpoczęła studia na Wydziale Humanistycznym UW. Publikowała na łamach „Wiadomości Literackich”, „Skamandra” i „Szpilek”. Przyjaźniła się ze skamandrytami, Witoldem Gombrowiczem i innymi

artystami tworzącymi literackie środowisko międzywojennej Warszawy. W 1936 roku nakładem prestiżowego wydawnictwa J. Przeworskiego ukazał się jej debiutancki i jedyny tom poezji *O centaurach*. W początkowym okresie II wojny światowej przebywała we Lwowie. Po ataku Niemiec na ZSRR rozpoczął się dla niej okres ukrywania się, ucieczek i ciągłego strachu. Do ucieczki ze Lwowa zmusił Ginczankę donos, jaki złożyła na nią gospodyni kamienicy, Chominowa, o której poetka wspomina w swoim słynnym wierszu *** (*Non omnis moriar*). Jesienią 1942 roku Ginczanka przedostała się do Krakowa i tutaj ukrywała pod adresem Mikołajska 26. Zgodnie z najnowszymi badaniami została aresztowana na skutek przechwyconego przez Gestapo grypsu, a następnie przetrzymywana w więzieniu na Montelupich i rozstrzelana prawdopodobnie w 1944 roku na terenie obozu KL Płaszów.



KAROLINA KOPROWSKA

The Wildness of Ginczanka

Zuzanna Gincburg, known as Zuzanna Ginczanka is one of those authors whose work mingles with life. Biographical experience of – first – a teenager publishing her first literary attempts in a school newspaper and then a self-conscious woman and poetess – is the primary subject matter of her poems. Ginczanka grew up in the country, in Równe, but dreamed about the great world, for her epitomised by Warsaw. It was still in Równe when she made contact with Julian Tuwim, who noticed her great talent and induced her to move to the capital. While negotiating her place in the Warsaw literary milieu, Ginczanka, as a Polish poetess of Jewish descent, had to confront two “demons”: her beauty and her Jewishness. The cliché of “a beautiful Jewess” gripped the imagination of the male part of the company and overshadowed her work. On the other hand, her Jewish descent became the object of anti-Semitic attacks in the 1930s Warsaw and eventually the cause of her tragic death in Krakow in 1944.

Marta Deskur’s work *Centauressa*¹ perfectly conveys the point of arrival of the search for language and poetic identity which we find in Ginczanka’s art. It is the poetess herself who becomes the eponymous centauress and thus combines with the figure of a centaur, which is central to her poetry.

“I now call on all passions and wisdom / joined at the hips by battling / like a centaur,” [trans. by M.K.] Ginczanka wrote in the opening poem of her first book of poetry *O centaurach (Of Centaurs)*². In her depiction the mythological character of half-horse, half-man combines the conflicting elements: passion and reason, sense and reflection, body and soul and, finally – the human with the inhuman and the female with the male. Through the figure of an androgynous centaur Ginczanka not only responds to the culturally accepted dualities (body and soul, sensuality and intellect), but also articulates her philosophy of existence, which is firmly set in female experience. It is the philosophy of watchfulness and mindfulness of cognition allowing to establish non-hierarchical relations with the world; it proclaims the primacy of desires which drive all activity. It is also the philosophy of happening and the ceaseless process of reality coming alive in a word.

1 The work was presented in 2015 at the exhibition *Zuzanna Ginczanka. Only happiness is real life* at the Adam Mickiewicz Museum of Literature in Warsaw.

2 Ginczanka, Zuzanna. *Of Centaurs*. In: *Zuzanna Ginczanka. Poezje zebrane (1931–1944)*, edited by Izolda Klec. Warsaw, 2019, p. 277. The quotations of verse appearing in the text come from this edition. [Note from the translator: many Ginczanka’s poems have been translated into English by Mark Kazmierski and are available at www.ginczanka.org. Quotations coming from this source are marked in the text by the translator’s initials: M.K.]

The wildness of centaurs aptly characterises Ginczanka's poetic idiom, in which the stake is the renewed union of word and flesh: "thus / flesh / in the end / became word" [trans. by M.K.] (*Proces / Process*). By rewriting the myth of creation the poetess affirms carnality – she reveals the material lineage of word, incarnates it, tames the "cool strangeness of word", blows up the "phonetic clot of yet unknown sense" (*Poznanie / Cognition*). In the poem *Treść (Purview)* the moment of the world's birth is identical with the explosion of verbal content:

Events both red and warm are born to trifling mothers,
boiling blood bursts a song of anguish clear.
The name swells our world
a world of many others
and you
flesh eating words
orate
a God
of fear.

[trans. by M.K.]

Ginczanka is looking for a language which will be not as much a reflection of reality, but an integral part of it. Ginczanka's poetic strategy, I guess, converges here with the ecocritical perspective of Gary Snyder, who claims that language is a biological phenomenon and poetry is maintaining contact with the wildness of language³. Language does not separate us from reality. It does not belong exclusively to the sphere of culture,

but, being connected with the material and biological, enables individual and direct contact with the world. One can sense a similar intuition in Ginczanka's poems – by recognising the materiality of language the poetess seeks connections between the physical and intellectual worlds. The budding of words⁴ characteristic for her poetic style enables the expression of dense sensuality (there was in cherries the ovary's sticky sweetness / when teeth marked the redness of fat balls", *Zazdrość / Envy*; "I will inflate my lungs / my breast with the world's aroma", *Drzwi / Door*), as well as the vehemence and intensity of experiencing the world. The wildness of Ginczanka is, above all, her unrestrained and aggressive perception:

Focus. Attention. Alarm.
: your weapons sharpened your senses
in battling days, which are now
I conquer another tomorrow
rasp gravel, slag and millstones
wisdom's secret defences
and bounty is this and that
and all, all that which I know.

[*Fizjologia / Physiology*]
[trans. by M.K.]

Wildness allows you to actively, confidently and consciously participate in the world rather than submit yourself to events – to draw power from the moment in which you are living, from the experience of your body and everything that surrounds it. This intense way of experiencing the world is not naïve or careless. It expresses the

desire to live fully, but at the same time is accompanied by the awareness of one's fragility and a premonition of death: "and in you there is inevitable death / like a needle that circulates in veins" (*Obcość / Strangeness*). Ginczanka's wildness, then, seems a strategy to cope with "melancholic despondency."⁵

Moreover, her wildness means the pride of getting to know in her own way ("my wisdom roams around the world," *Mądrość najmądrzejsza / The Wisest Wisdom*), but also of thinking against the grain, crosswise to the existing standards and principles. Wildness protects against fossilization of thought, stillness, apathy. Transgressing borders manifests itself both in the poetess's experiments with language and her dialogue with the cultural tradition (e.g. rewriting myths). We can also see this strategy in her acts of ironic unmasking of the dominant (male) culture and the place occupied by woman in it. Ginczanka is well aware of women's entanglement in culture, which limits their freedom, suppresses their desires and experiences. These are pushed aside to the sphere of nature and include desire, sexuality, maternal instinct, childbearing (understand that its a call to red babies bear: / this is my sanctity and this is my sin," *Kobieta / Woman*). In the poem *Dziewictwo (Virginity)* the author marks this paradoxical situation of women:

We...
Hazel woods dishevelled by rains,
aromatic nut oils trapped in jars,
hot airs choke bovine labour pains
in barns on wild fire like stars.
(...)
And we...
... in air-tight

peach-walled rooms,
our heads propping up tasteful hats,
collars choking our necks while we swoon
concocting
culturally
chats.

[trans. by M.K.]

In her poems Ginczanka sets free the female element, which has the potential to change the world and the rules accepted in it. The strategy of wildness allows the poetess to go one step further and to fight for herself, for the right to freely express her carnality, as well as for the autonomous voice in matters of the greatest importance. After all, in *Bunt piętnastolatek (Rebellious Fifteens)* the poetess wrote: "We want our constitution, we need our personal rights, / we must, without false shame, declare our true delights / the reality of aroused storms (...)" [trans. by M.K.]

Until recently Ginczanka was only known to a narrow circle of literary scholars. Today this situation is changing: the art and figure of the poetess is inspiring more and more, mainly artistic, projects, which consolidate her position on the map of Polish culture. What is so fascinating about Ginczanka? Jarosław Mikołajewski, who tracks the traces of the poetess would probably say that is her elusiveness: her biography still holds many secrets, while her work opens various pathways for interpretation before the reader. What fascinates about Ginczanka is also her exceptional maturity, awareness of one's desires and courage in expressing them. And besides – the possibility of fantasizing about alternative follow-ups stimulated by the premature termination of her life and poetic activity.



Zuzanna Ginczanka was born on 9th March 1917 in Kiev and from 1922 was brought up by her grandmother in Równe Wołyńskie. The future poetess attended a Polish state high school - Państwowe Gimnazjum im. T. Kościuszki. She debuted with the poem *Uczta wakacyjna* (*Holiday Feast*) published in the high-school newspaper *Echa Szkolne*. She began studies at the faculty of humanities at Warsaw University. Ginczanka published in the literary magazines *Wiadomości Literackie*, *Skamander* and *Szpilki*. She was friends with the poets from the Skamander group, Witold Gombrowicz and other artists who constituted the literary milieu of the interwar Warsaw. In 1936 the prestigious J. Przeworski publishing house released her first and only book of poetry *Of Centaurs*. In the early period of World War II Ginczanka stayed in Lviv. Following the attack of Germany on the Soviet Union a period of hiding, fleeing and constant fear began for her. The poetess was forced to leave Lviv after being denounced by Chominowa, the landlady of the tenement house she was occupying, who is mentioned in the famous poem *** (*Non omnis moriar*). In the autumn of 1942 Ginczanka managed to get to Krakow and was hiding here at 26 Mikołajska Street. According to the most recent research she was arrested as a result of a note smuggled out of prison which was intercepted by the Gestapo. Ginczanka was kept in prison in Montelupich Street and shot probably in 1944 on the premises of the KL Plaszow.





Agnieszka Przepiórska o pracy nad rolą Ginczanki

(FRAGMENTY)

* * *

W wierszu *Przepis na prostotę życia* Zuzanna Ginczanka napisała:

„Łapać muchy i ziewać szeroko; nie odnawiać
skończonych rozdziałów –
i nie zbierać kolekcji ze spleenów,
autografów i zgastych zapałów –
– tykać ranki hałaśną radością i na dłoniach
podawać im serce,
a wieczorem zasypiać w prostocie, jak
w dziecinnej mięciutkiej kołderce”.

Mój monodram jest właśnie taką „hałaśną
radością”. Wolą życia, wbrew czasom, które
chciały ją zabić.

* * *

Pierwszy raz usłyszałam o Ginczance kilka
lat temu, m.in. dzięki Lenie Piękniewskiej,
która śpiewała teksty jej wierszy. Ale
w pełni świadomie zatrzymałam się przy jej
historii, czytając tekst napisany przez Piotra
Rowickiego. Współpracowaliśmy wcześniej
przy monodramach *Tato nie wraca*, *Będą święta*
i *Wojna to tylko kwiat* i świetnie się rozumiemy.
To nie ja szukałam Ginczanki, tylko ona mnie
znalazła i opętała. Weszła w każdą szczelinę
mojego życia. Zrozumiałam, że nie mogę
się nią zająć w taki sposób, w jaki się dotąd
zajmowałam innymi spektaklami. Albo pozwolę
jej siebie zagarnąć, albo ten monodram nie ma
szansy się wydarzyć.



Ginczanka weszła w każdy zakamarek mojego życia i nieustannie domagała się uwagi. Było w tym coś demonicznego. W tym samym czasie intensywnie pracowałam nad *Nowohucką telenowelą* w reż. Jakuba Roszkowskiego. Historia junaczek z Nowej Huty bardzo mnie pochłonięła. Pamiętam, że w dniu premiery potwornie się bałam, że Ginczanka wyjmie mi z głowy tekst, bo zdradziłam nasz twórczy proces i oddałam część siebie innej historii. Był w tym jakiś pierwiastek szaleństwa.



W trakcie pracy nad spektaklem miałam sen. Byłam z Zuzanną Ginczanką na planie filmowym. Zdjęcia próbne wyglądają zwykle w ten sposób, że na scenie stoją dwie aktorki i próbują wybrane kwestie. Najpierw kamera jest skierowana na jedną aktorkę, potem na drugą, i tak na zmianę. Na początku kamera była ustawiona na Ginczankę. Potem była moja kolej, ale kamera znowu patrzyła na Ginczankę. Kiedy to się powtórzyło po raz kolejny, wpadłam w furję i powiedziałam, co na ten temat myślę. Wtedy usłyszałam, jak ktoś

z przestuchujących mówi: „Ty tylko podrzucasz tekst”. Najważniejsza jest Zuzanna i jej historia.



Miała w sobie ogromny potencjał, talent, pasję życia i nadzieję. To wszystko zostało zniweczone w momencie, gdy Ginczanka miała naprawdę ogromną szansę na przeżycie. Brakowało tak niewiele, żeby minęła się ze śmiercią... Poprzez spektakl próbujemy nie tylko opowiedzieć historię Zuzanny Ginczanki, ale pozostawić kolejny ślad jej życia, dopisać jeszcze jedno krótkie słowo.



Rozpoczynając pracę nad *Ginczanką...*, nie miałam pojęcia, jak wiele emocji wzbudza ta postać i w jak skrajnie różny sposób jest postrzegana. Byli tacy, którzy mówili, że jej poezję można tylko szeptać, inni, że trzeba ją śpiewać, jeszcze inni, że jest celebracją życia i powinna być wykrzyczana światu w twarz. Każdy ma w głowie inny obraz. Próba dostosowania się do tych wszystkich wizji z założenia jest niemożliwa.



Według koncepcji scenografki miałam zostać negatywem zdjęcia Zuzanny Ginczanki. Mam prześwieconą twarz i jasne włosy. Prawdziwy obraz zaczyna się wyłaniać podczas spektaklu, który odbywa się w zaaranżowanym studiu fotograficznym. Ja tylko użyczam Ginczance swojego ciała i głosu, żeby mogła opowiedzieć swoją historię. To wszystko.



Nie ma jednego, „słusznego” obrazu Zuzanny Ginczanki. Nawet ludzie, którzy ją znali, mieli różne wspomnienia i wyobrażenia na jej temat. Nie byli pewni nawet tego, jakie miała oczy. Jedno niebieskie, drugie zielone? A może jedno czarne, a drugie brązowe? Nie wiadomo – jak i wielu innych rzeczy. Pewnie dlatego Ginczanka tak bardzo potrafiła zawładnąć naszą wyobraźnią.



Najciekawsze było dla mnie spotkanie z poezją.

Przez piętnaście lat mojego bycia w zawodzie zawsze mówiłam prozą, nie miałam właściwie kontaktu z wierszem. I nagle jest – poezja, która okazuje się być tak współczesna w wyrazie, tak bliska, mówiąca o nas, kobietach, tu i teraz. To było dla mnie bardzo poruszające. Tak jak proces odnajdywania rytmu wierszy. Nie sposób opowiadać o poetce inaczej, niż poprzez poezję. Dla mnie Ginczanka jest przedstawicielką nawet nie pokolenia, ale całego świata, który zniknął. Świata, który już nie istnieje, a którego tak bardzo nam brakuje. O ile bylibyśmy bogatsi, gdyby oni nie odeszli?

Agnieszka Przepiórska

About Work On The Role Of Ginczanka

(FRAGMENTY)

* * *

In the poem *Przepis na prostotę życia* (*A Recipe for Simplicity of Life*) Zuzanna Ginczanka wrote:

“Catch the flies and yawn widely, don't
reopen chapters of old –
when collecting avoid spleens, autographs or
zeals that grew cold –
gulp the mornings with noisy joy, let your
heart scream out “hooray”,
fall asleep in simplicity like a baby's
soft duvet.”

My monodrama is in fact such “noisy joy.” The will
to live against the times which wanted to kill it.

* * *

I first heard about Ginczanka a few years ago
thanks to, among others, Lena Piękniewska, who
sang her poems. But it was only while reading
the text written by Piotr Rowicki that I fully
consciously noticed her story. With Piotr, we had
already collaborated on the monodramas *Dad Is
Not Coming Back*, *And Christmas Will Come Again*
and *War Is Just a Flower* and we understand each
other perfectly. It was not I who was searching
for Ginczanka, but it was her who found and
possessed me. She entered every nook and
cranny of my life. I realised I cannot handle her
in the same way that I had handled other shows.
Either I let her seize me or this monodrama will
not have a chance to happen.

* * *

Ginczanka entered every nook and cranny of my
life and incessantly demanded my attention.
There was something demonic about it. I was
simultaneously working on *Nowa Huta Soap
Opera* directed by Jakub Roszkowski. The story
of young working women from Nowa Huta deeply
absorbed me. I remember that on the day of the
première I was terribly afraid that Ginczanka
would take the text out of my head because I had
betrayed our creative process and given a part
of me to another story. There was an element of
madness about it.

* * *

During my work on the show I had a dream. I was
on a film set with Zuzanna Ginczanka. A screen
test usually involves two actresses standing
on stage and rehearsing selected lines. The film
camera is first aimed at one actress, then at the
other and so on, alternately. At first the camera
was aimed at Ginczanka. Then it was my turn,
but the camera was again looking at Ginczanka.
When it happened again I flew into a rage
and said what I thought about it. Then I heard

someone from the auditioning party say: “You
just prompt the text.” The most important things
are Zuzanna and her story.

* * *

Ginczanka had enormous potential, talent, passion
for life and hope. All of this was destroyed just
when her chances of survival were really high.
So little was missing to avoid death... Through this
production we are trying not only to tell the story
of Zuzanna Ginczanka, but to leave another trace
of her life, to add one little word.

* * *

When I began working on *Ginczanka*... I had no
idea how many emotions this figure arouses
and how extremely differently she is perceived.
Some said that her poetry can only be whispered,
others that it must be sung, still others that it is
a celebration of life and should be shouted out at
the world. Everyone has a different image in his
or her mind. An attempt to conform to all these
visions is inherently impossible.

* * *

According to the stage designer's concept, I was to become a negative picture of Zuzanna Ginczanka. My face is overexposed and my hair is fair. The real picture is beginning to emerge during the performance, which takes place in a staged photographic studio. I merely lend my body and voice to Ginczanka, so that she could tell her story. That is all.

* * *

There is no single "right" image of Zuzanna Ginczanka. Even those who knew her had different memories and ideas of her. They were not even sure what colour her eyes were. One blue, the other green? Or maybe one black, the other brown? It is unknown, like many other things. Perhaps that is why Ginczanka was able to capture our imagination so much.

* * *

The most interesting part of this work was the encounter with poetry. During the fifteen years of being in the job I have always spoken prose: I have had virtually no contact with verse. And suddenly there it is – poetry, which turns out to be so modern in its expression, so close to us, treating about us, women, here and now. It was very moving. Just like the process of finding the metre of the poems. There is no other way to talk about a poetess but through poetry. For me, Ginczanka represents not even a generation, but a whole world which has vanished – the world which no longer exists and which we miss so much. How richer would we be if they had not gone?



Anna Gryzkówna o pracy nad spektaklem

(FRAGMENTY)

* * *

Każdy, kto spotka się z Zuzanną, zostaje przez nią w jakiś sposób opętany. Dla niektórych jest tajemnicza, samotna, wyobcowana. Dla mnie – pełna życia, temperamentu i tupetu. Każdy ma swoją własną Ginczankę, a we wszystkich tych przejawach jej postać jest prawdziwa. Przepiękna kobieta. Niezwykle utalentowana poetka. Żydówka. Urodzona i wychowana na prowincji, porzucona przez rodziców, przebijająca się przez życie z niewiarygodną siłą i determinacją. Jej biografia to materiał na wielką hollywoodzką produkcję.

* * *

W spektaklu zastanawiamy się też nad tym, co by było, gdyby Zuzanna nie zginęła. Kim byłaby dzisiaj, jaka by była, czym by się zajmowała? Próbujemy spekulować. Może przywiązywałaby się do drzew w obronie przed ich wycinką? Może głodowałaby, żeby nie niszczone ptasich gniazd? Może zbudowałaby na Kopcu Kościuszki wielki wiatrak, który przegoniłby smog i całe zło tego świata? A może stanęłaby w panteonie wielkich poetek Akademii Szwedzkiej, odbierając Nobla? Zuzanna jest pretekstem dla naszej wyobraźni.

* * *

To niesamowite, że zagramy *Ginczankę*... w kamienicy przy Mikołajskiej 26, w której Zuzanna spędziła ostatnie chwile swojego życia, z której została wywleczona przez hitlerowców do obozu. Taki wieczór dziadów, w którym mieszają się dwa światy – to, co było, z tym, co jest. Jak gdyby dybuk Zuzanny otworzył przestrzeń, aby na powrót przejść krok po kroku jej drogę. Może zadziała to jak przestroga, może czegoś się dzięki temu nauczymy. Że mamy wpływ na świat, na losy innych ludzi, a historia niekoniecznie musi zataczać koło.

* * *

Marzy mi się, żeby Zuzanna opowiedziała swoją historię w Izraelu. A potem, żeby usłyszał o niej cały świat.

* * *

Po tym spotkaniu zaczęłam czytać poezję szerzej i głębiej, z totalnym zrozumieniem.

* * *

Mam wrażenie, że wyszłam z tej opowieści inna. Coś się we mnie wydarzyło. Jeszcze nie umiem tego zdefiniować i nie wiem, jak to wykorzystam w dalszej pracy. Dwa dni temu rozpoczęłam próby do *Śniegu Przybyszewskiego* i wydaje mi się, że cały czas podświadomie staram się włożyć Ewę – jedną z głównych bohaterek dramatu – w strukturę *Ginczanki*, nadać jej podobny rys. *Ginczanka* nieuchronnie pozostaje w człowieku.

Kraków, 27.02.2020, przed pokazem specjalnym spektaklu *Ginczanka. Przepis na prostotę życia* w kamienicy przy ul. Mikołajskiej 26.



Anna Gryzkówna About Work On The Spectacle

(FRAGMENTY)

* * *

Everyone who meets Zuzanna becomes possessed by her in some way. For some she is mysterious, solitary, alienated. For me - full of life, temperament and nerve. Everyone has his or her own Ginczanka and in all of these manifestations her figure is true. A most beautiful woman. Exceptionally talented poetess. Jewess. Born and brought up in the country, abandoned by her parents, she was breaking through life with incredible energy and determination. Her biography could be a subject for a Hollywood blockbuster.

* * *

In the show we are also wondering what would have happened if Zuzanna had not been killed. Who would she be today, what would she be like, what would she do? We are trying to speculate. Maybe she would tie herself to the trees to protect them from being cut down? Maybe she would starve in order to save nests from destruction? Maybe she would erect a huge windmill on top of the Kościuszko Mound, which would drive away the smog and all the evil of the world? And maybe she would enter the pantheon of the great poetesses of the Swedish Academy when collecting the Nobel Prize? Zuzanna is a pretext for our imagination.

* * *

It is amazing that we are going to stage *Ginczanka* in the tenement house at 26 Mikołajska Street, in which Zuzanna spent the last days of her life and from which she was dragged out by the Nazis. It is a sort of Forefathers' Eve in which the two worlds – of what was and what is – mingle. It is as if Zuzanna's dybbuk has opened a space in order to retrace her way step by step. Maybe this will serve as a warning. Maybe thanks to it we will learn something: the fact that we have influence on the world, on other people's fortunes and that history does not necessarily have to come full circle.

* * *

I have an impression I have come out of this story a different person. Something has happened in me. I cannot define it yet and I do not know how I will use it in my future work. Two days ago I started rehearsals for Przybyszewski's *Snow* and it seems to me that I am subconsciously trying to put Ewa, one of the heroines of the play, in *Ginczanka*'s framework, to give her a similar trait. *Ginczanka* inevitably remains in a man.

* * *

I dream of the day when Zuzanna tells her story in Israel. And then of the moment when the whole world hears about her.

* * *

After this encounter I started to read poetry more broadly and deeply, with total comprehension.

Krakow, 27.02.2020, before the special show of the production *Ginczanka: A Recipe for Simplicity of Life* in the tenement house at 26 Mikołajska Street.





ZUZANNA
GINCZANKA
1917-1944

*oto głoszę namiętność i mądrość
ciasno w pasie zrośnięte
jak centaur*

WYBITNA POETKA
JĘZYKA POLSKIEGO
Z WYBORU

W tym domu ukrywała się,
stąd wyprowadzili ją Niemcy

Rozstrzelana wiosną 1944
w KL Płaszów jako Zuzanna Gincburg

In memory of Zuzanna Ginczanka,
poet, who hid in this place
before being murdered
in the German Nazi KL Płaszów



TEATR ŁAŹNIA NOWA

INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

ŁAŹNIA NOWA THEATRE - A CULTURAL INSTITUTION OF THE CITY KRAKOW

OPRACOWANIE I REDAKCJA / EDITED BY

Paulina Kaucz

TEKSTY I ROZMOWY / TEXTS AND TALKS

Paulina Kaucz, Małgorzata Lech, Matyna Paliś, Małgorzata Wach

TŁUMACZENIE / ENGLISH TRANSLATION

Joanna Wadas et al.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD / GRAPHIC DESIGN AND TYPESETTING

Zbigniew Prokop - Creator s.c.

FOTOGRAFIE / PHOTOS

Dawid Ścigalski

ISBN 978-83-954540-8-0

Kraków 2020



Teatr Łaźnia Nowa
Kraków - Nowa Huta
os. Szkolne 25
www.laznianowa.pl



Teatr na Plaży
Sopot
al. Mamuszeki 2
www.teatrnaplazy.pl

PARTNERZY / PARTNERS



DYREKTOR / CEO

Ewa Wotniewicz

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. ARTYSTYCZNYCH / ARTISTIC DIRECTOR

Bartosz Szydłowski

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. PRODUKCJI / VICE DIRECTOR

Małgorzata Szydłowska

KOORDYNACJA PRACY ARTYSTYCZNEJ / COORDINATION OF ARTISTIC WORK

Małgorzata Rapacz

PRODUCENT WYKONAWCZY / EXECUTIVE PRODUCER

Aneta Skrzyszowska

INSPIJENCI / STAGE MANAGERS

Aneta Skrzyszowska, Marcin Stalmach

ZESPÓŁ TECHNICZNY / TECHNICAL TEAM

Stawomir Matysiak, Bartosz Buczak, Grzegorz Gajewski, Jakub Katarzyński,
Kazimierz Kofin, Jacek Kosiba, Wacław Telega, Kazimierz Wiliński

GARDEROBIANA / DRESSERS

Bogumiła Kryśko

REKWIZYTOR / PROP MASTER

Jolanta Połocka

CHARAKTERYZACJA / MAKE-UP ARTIST

Joanna Maławska

KOMUNIKACJA I PROMOCJA / COMMUNICATION AND PROMOTION

Małgorzata Lech, Paulina Kaucz, Martyna Paliś, Anna Pasternak

DZIAŁ KANCELARYJNO-PRAWNY / LEGAL DEPARTMENT AND SECRETARY'S OFFICE

Agnieszka Podziewska, Barbara Będkowska, Katarzyna Kowalska

KIEROWNIK DS. ADMINISTRACYJNYCH / ADMINISTRATIVE MANAGER

Kazimierz Kluska

DZIAŁ FINANSOWO-KSIĘGOWY / ACCOUNTING AND FINANCE

Zofia Hallo, Aleksandra Kaprak, Marta Komorowska

SPECJALIŚCI DS. SPRZEDAŻY I ROZWOJU WIDOWNI / AUDIENCE MANAGERS AND TICKET OFFICE

Łukasz Kolender, Sylwia Więcek



WWW.LAZNIANOWA.PL

ISBN 978-83-954540-8-0